

# MIECZYŚLAW BROŻEK (1911–2000)





Urodził się w Kaniowie 11 kwietnia r. 1911 (dawniej województwo bielsko-bialskie); ojciec pracował w kopalni węgla w Czechowicach jako ślusarz naziemny przy kompresorach<sup>1</sup>, matka prowadziła gospodarstwo domowe. Miał pięcioro rodzeństwa, sytuacja materialna rodziny nie była zatem łatwa, a co za tym idzie — perspektywy zdobycia wykształcenia nie rysowały się jasno. Za sprawą matki i poradą nauczycieli, dostrzegających nieprzeciętne zdolności młodego Mieczysława poparte dodatkowo wielką pilnością, zapisany został do gimnazjum klasycznego w Pszczynie. Musiał jednak udzielać korepetycji, aby pomóc w utrzymaniu rodziny. Do szkoły dojeżdżał pociągiem. Niekiedy wstawał około godziny trzeciej rano i przed wyjściem z domu odrabiał lekcje; wracał do domu nocą. Wytrzymał ten morderczy tryb życia dzięki wspaniałemu zdrowiu. Do 60. roku życia nie przechodził żadnej choroby, jedynie podczas ratowania dobytku powodzian zdarzyło mu się złamać nogę.

Przed maturzystą, który celował w matematyce i przedmiotach humanistycznych, stanął dylemat wyboru studiów. Matka marzyła, że zostanie księdzem, ale Mieczysław zawahał się przed podjęciem takiej decyzji, nie wykluczając wszakże, iż podejmie ją w przyszłości. Chociaż myślał o architekturze, wybór padł ostatecznie na filologię klasyczną. Jeszcze w latach nauki szkolnej pisywał wiersze łacińskie i nawiązał kontakt listowny z Ryszardem Gansińcem, znakomitym uczonym, profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, twórcą i redaktorem czasopisma dla młodzieży „Filomata”, który obiecał mu pomoc w razie podjęcia studiów na lwowskiej uczelni. Mieczysław w ostatniej chwili na dworcu w Czechowicach zmienił decyzję i kupił bilet do bliżej położonego Krakowa.

I tak w r. 1931 rozpoczął Mieczysław Brożek studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, u mistrzów tej miary, co Tadeusz Sinko, Leon Sternbach, Seweryn Hammer, Stanisław Skimina, Gustaw Przychocki, Kazimierz Kumaniecki. Gdy był na roku trzecim, zatrudniono go — jako wyróżniającego się studenta — na stanowisku *sui generis* asystenta-bibliotekarza; stosunkowo wysokie stypendium pozwoliło mu zrezygnować z udzielania korepetycji. Po uzyskaniu *summa cum laude* dyplomu ukończenia studiów pozostał na uczelni jako starszy asystent. Jeszcze przed wybuchem wojny uzyskał stopień doktora na podstawie pracy pt. *De Calliae tragoedia grammatica*<sup>2</sup>. Dnia 6 listopada r. 1939 spotkał się w seminarium z profesorem Hammerem, którego był ulubionym uczniem, i poszedł z nim do sali Szujskiego na odczyt pułkownika Müllera o poglądach rządu Rzeszy na szkolnictwo wyższe w Polsce... Wraz z profesorami aresztowanymi podczas Sonderaktion Krakau trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a potem do Dachau. Niechętnie wspominał tamte dni. Pamiętam, że w którąś rocznicę aresztowania

---

<sup>1</sup> Proszę tutaj błęd, jaki z winy dziennikarza zakradł się do wywiadu udzielonego przez prof. Brożka „Gazecie Krakowskiej”, a który powtórzyłem w artykule opublikowanym w „Eos” (zob. Bibliografia).

<sup>2</sup> „Archiwum Filologiczne PAU” XIV, Kraków 1939.

profesorów rektor poprosił byłych więźniów, aby na spotkaniach z młodzieżą opowiedzieli o swych przeżyciach obozowych. Kiedy profesor Brożek mówił o brutalnym traktowaniu więźniów, o biciu, znieważaniu, zwłaszcza osób starszych, o okrutnej karze súpka polegającej na wieszaniu na skrępowanych na plecach rękach, której sam wielokrotnie doświadczył, głos załamywał mu się ze wzruszenia, tak że przez długą chwilę nie był w stanie wydobyć z siebie słowa. We wspomnieniu o Sewerynie Hammerze pisał o niemieckich „bohaterach, którzy ślaniających się i umierających już więźniów dokopywali twardym butem na śmierć, jakby czym prędzej chcieli zagasić w oczach umierających ten jakiś budzący w nich złość, a współwięźniów za gardło ściskający promyk błogiego szczęścia, że nadchodzi już wyzwolenie — na zawsze!”<sup>3</sup> Wśród zamęczonych był także filolog klasyczny Leon Sternbach, uczony światowej sławy. O postawie Mieczysława Brożka w obozie tak wypowiedział się Seweryn Hammer: „wykazywał zawsze gotowość do spełniania posług i prac wszelakich celem oddalenia ich od starszych profesorów, nie bacząc na narażenie się na dotkliwe razy”<sup>4</sup>. Ale pomagał nie tylko starszym od siebie: jego serdeczny przyjaciel, prof. Józef Wolski, historyk starożytny, powiedział na Cmentarzu Rakowickim: „Mieczysławie, nigdy nie zapomnę, jak dźwigałeś za mnie na ramionach dwie ciężkie kłody drewna”.

Różnorodne interwencje i starania doprowadziły do stopniowego zwalniania uczonych krakowskich. Mieczysław Brożek opuścił Dachau w styczniu r. 1941 z jedną z ostatnich grup więźniów. Po powrocie do Krakowa dzięki pomocy prof. Stanisława Kutrzeby znalazł zatrudnienie w biurze geologicznym jako kreślarz i pracował tam do końca wojny. Miał wówczas więcej czasu na malowanie, któremu oddawał się już wcześniej; udało mu się nawet sprzedać kilka kompozycji witrażowych, co w powszechnej biedzie okupacyjnej nie było bez znaczenia. Uczestniczył w tajnym nauczaniu. Już w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej zajął się urządzeniem seminarium uniwersyteckiego. Odpowiednie pomieszczenie znalazł w domu Natansonów przy ulicy Pierackiego (później ul. Świerczewskiego, od kilku lat — z powrotem ul. Studencka), gdzie Niemcy ulokowali Arbeitsamt. Z pomocą żołnierzy radzieckich uprzątnął sale z gruzu, wstawił biurka i „poniemieckie” krzesła, wreszcie wraz z kolegami zbil regały i umieścił na nich książki, które osobiście zabezpieczył w październiku r. 1939. Już 20 lutego 1945 r. seminarium filologii klasycznej w dobrych warunkach rozpoczęło pracę dydaktyczną.

Podjętą na nowo po przerwie wojennej karierę naukową ukoronował Mieczysław Brożek w r. 1972 tytułem profesora zwyczajnego. W r. 1960 objął kierownictwo Zakładu Latynistyki, a w r. 1967, po śmierci prof. Władysława Strzeleckiego, przejął funkcje kierownika Katedry Filologii Łacińskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1970–1978 kierował Katedrą Filologii Klasycznej UJ (która powstała po

<sup>3</sup> „Eos” XLIX, 1957–1958, z. 2, s. 14.

<sup>4</sup> Przytaczam za: W. Małyda, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Wydawnictwa Jubileuszowe UJ”, t. IX, Kraków 1964, s. 75.

połączeniu Katedry Filologii Łacińskiej i Katedry Filologii Greckiej). Po przedwczesnej śmierci prof. Władysława Madydy sytuacja kadrowa była bardzo trudna: powstała duża luka pokoleniowa. W szybkim wypełnieniu jej wielkie zasługi położył prof. Brożek. W r. 1981 jako profesor zwyczajny przeszedł na emeryturę. Przez czas jakiś prowadził jeszcze dla studentów filologii klasycznej zajęcia zleczone, tak że w sumie był czynnie związany z Uniwersytetem przez 55 lat. Przede wszystkim jednak zadziwił swych wychowanków wielką ilością publikacji naukowych i translatorskich. Na krótko przed śmiercią ukończył kolejną grupę *Zywołów* Plutarcha.

Nie można tu pominąć także zasług profesora Brożka dla odrodzenia Polskiej Akademii Umiejętności, która uhonorowała go tytułem członka czynnego. Za zasługi dla Polskiego Towarzystwa Filologicznego wyróżniony został godnością wiceprzewodniczącego i członka honorowego tej organizacji, tak zasłużonej dla kultury polskiej. Pamiętam, jak pewnego razu powiedział: „U schyłku życia chciałbym mieć świadomość, iż zrobiłem tyle, na ile dano mi zdolności i sił”. Nie mam wątpliwości, iż zasłużył na poczucie dobrze spełnionego życia. Nie mieli ich i inni, odznaczając go: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, tytułem honorowym „Zasłużonego Nauczyciela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, Odznaką Grunwaldzką, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem „Merentibus”, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa i Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. Kilkakrotnie otrzymał prof. Brożek nagrody ministerialne za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej oraz nagrody Rektora Akademii Rolniczej w Krakowie za długoletnią bezinteresowną pracę na rzecz uczelni w zakresie tłumaczenia tekstów na język łaciński. W r. 1996 przyjęty został w poczet członków honorowych Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Krakowie.

Profesor Brożek był dwukrotnie żonaty: z Anną Fara (dzieci: Krzysztof, Maria i Celestyn) oraz z Krystyną Weysenhoff (syn Jan). Zmarł w Krakowie dnia 29 lutego 2000 r. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

Bez cienia przesady stwierdzić można, iż profesor Mieczysław Brożek kochał pracę. Badania naukowe — jak wielokrotnie powtarzał — dawały mu ogromne zadowolenie, pasjonowały go, pochłaniały bez reszty. Prawie nie uznawał wakacji. Całe dni, wyjąwszy przerwę na obiad i krótki odpoczynek, spędzał w Zakładzie uniwersyteckim. Opuszczał go wieczorem, nierzadko o godz. 22. Był wymagający zarówno wobec siebie, jak i wobec studentów oraz pracowników. Nikomu nigdy nie udało się prześlizgnąć na egzaminie czy kolokwium na zasadzie stosowania taryfy ulgowej. Znane były osoby, które lekturę łacińską zdawały kilkanaście razy. Od asystentów wymagał, aby popołudniowy dyżur biblioteczny prowadzili aż do chwili, gdy Collegium Paderevianum<sup>5</sup> opuszcza profesorowie.

<sup>5</sup> W r. 1964 przeniosły się do tego gmachu wszystkie filologie z wyjątkiem polonistyki.

Drugą miłością profesora był Uniwersytet. Pamiętam, że wypowiedział pewnego razu takie słowa: „Cierpiąc w obozie, cierpiałem dla mojego Uniwersytetu”. Przez lat kilkanaście, gdy profesor kierował katedrą, pełniłem funkcje sekretarskie (sekretarek etatowych ani bibliotekarzy jeszcze nie było) i stwierdzić mogę, iż nie było spraw uczelnianych bardziej lub mniej ważnych: wszystkie załatwione być musiały z najwyższą troską.

Ogromne są zasługi krakowskiego uczonego dla Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Sekretarzował w Kole Krakowskim w latach 1937–1951, a przewodniczył mu w latach 1962–1976. Był czynny w różnych ciałach Towarzystwa, np. w komisji nagród, przez wiele lat był członkiem rady redakcyjnej czasopisma „Eos”. W kole macierzystym i na walnych zgromadzeniach wygłosił dziesiątki odczytów, wszczynał namiętne, a nawet niekiedy burzliwe dyskusje, inicjował różne działania. Wiele zawdzięczają profesorowi Brożkowi nauczyciele języka łacińskiego. Jako prezes Koła Krakowskiego ciągle miał na uwadze problemy szkoły średniej. Rozumiał bowiem, że jest to największe forum dla propagowania kultury antycznej, że stamtąd przychodzą kandydaci na studia filologii klasycznej i tam przeważnie znajdują zatrudnienie po ukończeniu studiów. Występował w całej Polsce z referatami na bardzo licznych konferencjach i kursach nauczycielskich. Dowodem troski o szkolną naukę łaciny jest wreszcie 11 artykułów z dziedziny dydaktyki, opublikowanych głównie w „Językach Obcych w Szkole”. Popularyzacji antyku wśród młodzieży szkolnej służyły także publikacje zamieszczane w „Filomacie”.

Plon pracy naukowej Mieczysława Brożka jest obfity i różnorodny, przeważa w nim zdecydowanie dorobek łacynistyczny w dziedzinie historii literatury rzymskiej. Prowadzenie nad jej całością zaświadcza podręcznik *Historia literatury łacińskiej w starożytności. Zarys* (1969, 1976), który wyparł całkowicie *Zarys literatury rzymskiej* Kazimierza Morawskiego i przez wiele lat był podstawową pomocą naukową studentów filologii klasycznej. Obecnie ma rywali w postaci szerszego, wielotomowego opracowania dziejów piśmiennictwa łacińskiego, ale ciągle służy młodzieży. Zasadniczym założeniem autora było stworzenie właściwego obrazu historii literatury rzymskiej, a osiągnął ten cel uwzględniając w wykładzie dzieła zaginione, o których sądzić można, iż były wybitne, a dotychczas traktowane jedynie marginalnie lub zupełnie pomijane. Całość zorientowana jest na ukazanie podłoża politycznego, społecznego i ekonomicznego, na którym powstawało piśmiennictwo łacińskie.

Jeśli idzie o studia poświęcone autorom epoki archaicznej, to na czoło wysuwa się monografia *Terencjusz i jego komedie* (1960), pomyślana jako dopełnienie książki Gustawa Przychockiego o Plaucie. Na marginesie studiów nad Terencjuszem powstały ważne przyczynki dotyczące starożytnej biografii tego autora (I 25)<sup>6</sup> oraz

---

<sup>6</sup> Informacja taka, umożliwiająca czytelnikowi poznanie tytułu pracy i miejsca publikacji, odsyła do spisu prac M. Brożka opracowanego przez Krystynę Weyssenhoff-Brożkową i dołączonego do mojego artykułu zamieszczonego w „Eos” w r. 1986 (zob. Bibliografia). Wykaz prac z lat 1986–2000 ukaże się w r. 2001, być może w czasopiśmie „Meander”.

kolejności komedii w tradycji rękopiśmiennej (I 33). Dał wreszcie profesor Brożek przekład trzech komedii Terencjusza, opracowany z właściwą sobie starannością dla „Biblioteki Narodowej” (1971). Spośród innych licznych prac poświęconych teatrowi antycznemu wymienić trzeba *Ostatnią komedię rzymską (Querolus)* (1978). Jest to rzecz o anonimowej komedii z początku wieku V po Chr., wzorowanej na Plautowej *Aulularii*. Praca zawiera opracowanie monograficzne i przekład opatrzony komentarzem.

Zainteresowanie Cynceronem i jego epoką zaowocowało wieloma interesującymi przyczynkami. Uczony zajął się np. problemami tekstowymi związanymi z mową *Pro Murena* oraz z dialogiem *De re publica* (I 52, 53, 60, 66, 80). Wnikliwe uwagi poświęcił podłożu politycznemu w procesach de repetundis, elementom biograficznym w mowach Cyncerona (I 106), pochwałom Katona i Porcji (I 107), ustaleniu chronologii *Mariusza* i *Partitiones oratoriae* (I 112, 114), publicystyce politycznej (I 7), mowom konsularnym Cyncerona (I 23) i wielu innym zagadnieniom.

Zachwyt i głębokie wzruszenie budził w Mieczysławie Brożku Lukrecjusz, poeta głoszący prawdę epikurejską, opętany pragnieniem uszczęśliwienia ludzkości. W artykule *Spoleczna i polityczna funkcja dzieła Lukrecjusza* (I 11) filolog krakowski postawił śmiałą tezę, iż Lukrecjusz zamierzał wpłynąć swym poematem na losy polityczne Rzymu bardziej, niż to się powszechnie sądzi. Obalenie stoickiej wiary w opatrność boską, a co za tym idzie — we wróżby, miało wytrącić rąk oligarchii arystokratycznej ważne narzędzie polityczne do sterowania zabobonnym plebsem. Pisma Cyncerona potwierdzają tę niepożądaną dla optymatów rolę filozofii epikurejskiej. Kilka ważnych zagadnień związanych z poematem Lukrecjusza *De rerum natura* omówił jeszcze uczony w pracy ogłoszonej wiele lat później (I 81).

Spośród autorów epoki augustowskiej najwięcej zawdzięcza wielkiemu latyniście Liwiusz, który po raz pierwszy w całości zachowanych ksiąg przemówił po polsku w serii przekładów publikowanych przez Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN (6 tomów w latach 1968–1982). Trzeba tu zaznaczyć, iż Mieczysław Brożek zrewidował i opracował tłumaczenie pierwszej dekady Liwiusza pióra Andrzeja Kościółka, dalej zaś dał przekład własny. Praca nad przekładem podsunęła uczonemu, jak zwykle, pomysły do opracowania pewnych problemów Liwiuszowych. Z innych autorów epoki pryncypatu Augusta, którym poświęcił studia, wymienić można Horacego, Propercjusza, Owidiusza (I 13, 50, 83, 118, 123, 127) i Wergiliusza.

Najdłuższa jest lista studiów, które poświęcił M. Brożek autorom epoki cesarstwa rzymskiego. Tytuł docenta przyniosła mu napisana językiem Cyncerona rozprawa o Prudencjuszu jako łacińskim naśladowcy Pindara — *De Prudentio Pindaro Latino* (drukowana w dwóch częściach — „Eos” 1954, 1957). Ujął w niej twórczość utalentowanego poety z Hiszpanii na szerokim tle historycznym i literackim, wykazując, że po czasach Juliana Apostaty chrześcijanie przyjęli literaturę dawną, pogańską, jako własną, narodową. Kształcąc młodzież na utworach klasycznych, nie czuli potrzeby posiadania

własnej literatury pięknej. Gdy jednak edykt Juliana Apostaty z r. 362 utrudnił chrześcijanom zdobywanie wykształcenia klasycznego, zrozumieli konieczność stworzenia własnej poezji i prozy artystycznej. Prudencjusz świadomie podjął zadanie stworzenia poezji, która wytrzymywała porównanie z Wergiliuszem, Lukrecjuszem, Horacym, a nawet Pindarem. Właśnie prześledzenie u Prudencjusza elementów pindaryckich podjął autor w swej pracy jako zadanie główne. Uwzględniony został także Horacy, twórca łacińskiej ody pindaryckiej, jako pośrednik pomiędzy Pindarem a Prudencjuszem. Studium o Prudencjuszu ocenił Tadeusz Sinko następująco: „Praca biorąca za punkt wyjścia lozański wykład A. Mickiewicza o Prudencjuszu stanowi wyborny komentarz filologiczny do zbioru *Peristephanon* i posuwa naprzód zrozumienie tego zbioru [...] Wyświetliła ona po raz pierwszy ambicję łacińskiego poety Prudencjusza, by rozwijającej się na przełomie wieku IV i V literaturze chrześcijańskiej dać w zbiorze *O wieńcach* łacińskiego Pindara (w ujęciu horacjuszowskim)”. Prudencjuszowi poświęcił uczony jeszcze wiele niezwykle cennych przyczynków, pogłębiających wiedzę o tym poecie. Ale nie tylko Prudencjuszowi, bo także Petroniuszowi, Welejuzowi Paterkulusowi, Stacjuszowi, tak zwanym *poetae novelli*, Drakoncjuszowi (I 8, 34, 41, 52, 56, 58, 63, 71, 77, 82, 90, 105, 109), Lukanowi, Minucjuszowi Feliksowi, Sydoniuszowi Apollinarisowi. Nieobce były również M. Brożkowi zainteresowania literaturą grecką. Pamiętam, jak pewnego razu wyznał, że miał ambicje ogarnięcia całej wiedzy o antyku grecko-rzymskim, ale zrozumiał, iż to zadanie ponad możliwości i siły nawet kogoś tak żądnego wiedzy jak on. Tytuł doktora otrzymał — jak już wspomnieliśmy powyżej — na podstawie łacińskiej rozprawy o cytowanej u Atenajosa „tragedii gramatycznej” Kaliasza, komediopisarza z w. V przed Chr., i jej wpływie na Sofoklesa i Eurypidesa (I 1). W *Charakteriach* ku czci T. Sinki podjął zagadnienie autentyczności zachowanych tekstów *Charakterów* Teofrasta (I 6). Znalazienie Menandrowego *Dyskolosa* zachęciło uczonego do zajęcia się komedią poarystofanejską. Cztery artykuły poświęcił problematyce społecznej i politycznej w komedii średniej i nowszej, ze szczególnym uwzględnieniem wymienionej komedii Menandra (I 24, 31, 39, 51). Praca nad przekładem *Zywotów* Plutarcha zaowocowała w pomysłе wykorzystania cytatów własnych autora greckiego do ustalenia wewnętrznej czy też relatywnej chronologii biografii paralelnych (I 46). Dwa studia traktują o Euhemerosie, autorze *Świętego zapisu* (I 75, 78). Pierwsze daje próbę rekonstrukcji pisma i przekład zachowanych fragmentów, drugie wyjaśnia genezę teorii o ziemskim pochodzeniu bogów, zwłaszcza Jowisza: miała ona, zdaniem autora, torować drogę do boskości władcom hellenistycznym; późniejsi interpretatorzy Euhemerosa, zarówno obrońcy religii tradycyjnej, jak i chrześcijanie, wypaczyli prawdziwy sens jego dzieła.

W początkach kariery naukowej profesor Brożek interesował się metryką rzymską i nawet zamierzał poświęcić się tej dziedzinie, lecz porzucił tę myśl, zrozumiawszy, po jak niepewnym terenie poruszają się badacze. Tym niemniej i tu zaznaczył swą obecność naukową. W łacińskiej rozprawie o granicy międzywierszowej w trymetrach jam-

<sup>7</sup> Przytaczam za: W. Madyda, op. cit., s. 75.

bicznych dialogu tragedii greckiej (I 5) zajął się problemem recytacji tych wierszy i dążeniu poetów do zacierania różnicy między wierszami, sprzecznemu z postulowaną przez logikę ciągłością wygłaszania dialogów scenicznych. Pisał także o orientacji starożytnych w budowie wierszy komedii rzymskiej (I 99) oraz o problemie iloczasu sylab w stopach niewymiernych w trymetrze jambicznym tragiczków greckich (I 100).

Wzorem T. Sinki i innych swych nauczycieli interesował się M. Brożek humanizmem polskim. Miał w tym zakresie daleko idące plany, lecz zabrakło czasu i zwyciężyła miłość do antyku. W ten sposób studia nad Długoszem pozostały tylko epizodem w życiu uczonego. Na początku powstała obszerna rozprawa pt. *Czy Filip Kallimach jest autorem „Żywotu Długosza?”* (I 19), w której na poparcie tej tezy autor przytoczył kilka interesujących argumentów. Potem przyszło wydanie *Vita Długossii* (I 35). Poszukiwania manuskryptów, prowadzone drogą korespondencyjną w wielu bibliotekach europejskich, przyniosły nadspodziewanie obfity plon, pozwalając na naukowe opracowanie tradycji rękopiśmiennej wspomnianej biografii (I 38). Po miesiącach żmudnej pracy gotowe było nowe wydanie *Żywotu Długosza*, zupełnie różne od poprzednich edycji skażonych późniejszymi poprawkami. Profesor Brożek wykazał pełną kompetencję naukową w zakresie krytyki tekstu, znaną zresztą już wcześniej uczestnikom jego seminariów. Ostatnim długossianum były *Przyczynki do łacińskiego żywotopisarstwa w Polsce* (I 40). Artykuł składał się z trzech części; w pierwszej autor przeszedł rozwój tradycji o św. Stanisławie, biskupie krakowskim, starając się wykazać, że przedstawienie zatargu biskupa z Bolesławem Śmiałym uległo przesunięciu z płaszczyzny politycznej na wyłącznie moralną. W części drugiej prof. Brożek przeanalizował Długoszowy *Żywot Św. Stanisława*, pisany w latach wygnania 1461–1463, ujawniając intencje autora czerpane częściowo z przeżyć własnych. Interesujące jest także wykrycie analogii pomiędzy losami biskupa Stanisława i biskupa Jakuba z Sienna, który decyzją kapituły, a wbrew woli Kazimierza Jagiellończyka, otrzymał biskupstwo krakowskie. Część ostatnia dotyczy powstania *Żywotu Bł. Kingi*.

Od czasu do czasu robił jeszcze uczonego wycieczki naukowe poza epokę antyku. I tak w przedmowie do dzieła Kopernika *De revolutionibus*, skierowanej do papieża Pawła III, dostrzegł cechy mowy obrończej, skomponowanej w stylu umiarkowanym; poczynił też pewne uwagi o języku (I 89). Swemu zainteresowaniu teatrem łatinista krakowski dał wyraz w pracach nad średniowiecznym dramatem opowiadającym, stworzonym przeważnie w dystychach elegijnych, przekazując nam informację o Witalisie z Blois (połowa w. XII) oraz przekład komedii elegijnej tego autora pt. *Aulularia* (I 104). Cenne są także przyczynki pogłębiające wiedzę o poezji Jana Kochanowskiego (I 124, 125, 132, 133).

Niespokojny duch naukowy profesora Brożka sprawił, że penetrował on również przygodnie dziedzinę recepcji antyku w Polsce. Mamy tu dwa artykuły o znajomości Lukrecjusza (I 91, 93). W pierwszym autor zajmuje się recepcją tego poety w w. XV i XVI; dochodzi do wniosku, że znajomość dzieła *O naturze rzeczywistości* stwierdzić można dopiero u Dantyszka i Kochanowskiego, bo pisma Grzegorza z Sanoka dowodu na to nie dostarczają. Lukrecjusza znalo zapewne wielu



ludzi wykształconych, lecz nie przyznawali się do tego, ponieważ nad epikureizmem ciążyła opinia bezbożności, hedonizmu ziemskiego i wrogości wobec Kościoła. W drugim artykule śledził badacz polskie tłumaczenia poematu, od nieśmiałył prób Ignacego Krasickiego po dzień dzisiejszy; dał również trafne oceny przekładów, a w konkluzji doszedł do stwierdzenia, że brak jeszcze tłumaczenia, które by wiernie oddawało treść dzieła oryginalnego, a jednocześnie dorównywało mu zaletami artystycznymi. Trzecia praca z dziedziny recepcji antyku w Polsce dotyczyła twórczości pisarskiej Józefa Weysenhoffa (I 92).

Wspominaliśmy już powyżej o przekładach autorów starożytnych. Na temat pracy tłumacza Mieczysław Brożek opublikował krótkie rozważania (I 59), w których tłumaczowi literatur antycznych postawił duże wymagania. Przede wszystkim dotyczyły one doskonałej znajomości języka jako gwarancji wierności i adekwatności treści, a w przypadku poezji — talentu poetyckiego. Właśnie przekłady poezji cenię najwyżej, np. tłumaczenia epinikiów Pindara (wyróżnione nagrodą Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w r. 1988), wybranych utworów Horacego i wiele innych, które bardzo szczęśliwie łączą wierność oryginałowi z polotem poetyckim. Szczególnie ważne są przekłady dzieł jeszcze u nas nie tłumaczonych lub przełożonych dawno, a więc językiem, który wykluczał je z obiegu kulturalnego. Pracy translatorskiej oddawał się profesor Brożek także w ostatnich latach życia, z właściwym sobie zapałem i godną podziwu systematycznością, dzięki temu otrzymaliśmy m.in. przekłady dzieł niezwykle trudnych, unikanych dotychczas przez tłumaczy, np. *Wojny domowej* Lukana czy *Tebaidy* Stacjusza, oraz tłumaczenia poezji chrześcijańskiej. Całość dorobku w tym zakresie tworzy wręcz całą bibliotekę, tak że wymienię tu jeszcze tylko nazwiska ważniejszych twórców: Sofokles (*Antygona* i *Elektra* — tłumaczone głównie z myślą o potrzebach szkoły), Polibiusz (dokończenie pracy rozpoczętej przez S. Hammera), Teofrast, Plutarch, Synezjos z Kyreny, Agatiasz Scholastyk, Klaudian z Aleksandrii, Salustiusz (*Memoriały* i *Inwektywa*), Kwintylijan, Owidiusz, Propercjusz, Tibullus, Petroniusz, Stacjusz, Laktancjusz, Drakoncjusz, Auzoniusz, Prudencjusz, Sydoniusz Apollinaris, Hildebert z Lavardin, Kopernik (księga I *De revolutionibus*), wybór źródeł do średniowiecznej teorii wykładu literatury. Na osobną wzmiankę zasługują przekłady *Epitalamiów, czyli starożytnych pieśni weselnych* (1999) oraz *Szesnastowiecznych epitalamiów łacińskich w Polsce* (1999), również owoc ostatnich, jakże pracowitych lat życia uczonego. Nadmienić trzeba, że przekłady wydawane w serii „Biblioteki Narodowej” lub „Biblioteki Przekładów z Literatury Antycznej”, stworzonej z inicjatywy Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, zaopatrzył tłumacz w wyczerpujące wstępy naukowe oraz komentarze. W r. 1997 otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich za całokształt twórczości przekładowej.

Wiele spośród swych prac ubrał profesor Brożek w nienaganną, piękną szatę łacińską. Panował nad mową Rzymian w takim stopniu, że pozwolił sobie mógł na samodzielny stosunek do niej, na tworzenie nowych, interesujących związków wyrazowych. Ale łaciną posługiwał się nie tylko w pracach naukowych, pisał również oryginalne utwory poetyckie i prozatorskie. Przeważa tu poezja, liryka osobista

i okolicznościowa, pochwały osób, uczelni, instytucji. Bardzo wiele takich utworów powstało w latach 80. i 90. Są wśród nich również wiersze poświęcone Janowi Pawłowi II, który jako młody wikariusz w parafii św. Floriana bywał gościem w domu docenta uniwersyteckiego przy ul. Warszawskiej. Później utrzymywali kontakt listowny; ostatnia korespondencja to wyrazy uznania i podziękowania Ojca Świętego za przesłane mu przekłady Prudencjusza. Wiele utworów opublikowały wydawnictwa zagraniczne, np. Vox Latina. Dwukrotnie stanął wielki latynista w szranki konkursów międzynarodowych i dwukrotnie uzyskał nagrodę. W r. 1961 collegium quinquvirorum, rozstrzygające o wyniku konkursu prozy łacińskiej, ustanowionego w r. 1950 w Rzymie jako „Certamen Capitolinum”, przyznało autorowi z Polski jedną z trzech drugich nagród (pierwszej wówczas nie przyznano) za *L. Lentuli ad M. Celerem epistulae selectae* (V 8). Treść listów, jakie wymieniają owi Rzymianie, jest fikcyjna, ale oparta na świetnej znajomości realiów historycznych i kulturowych schyłkowego okresu republiki rzymskiej. Styl i klimat wzorowany jest na Cynceronie i Pliniuszu Młodszym. W r. 1962 prof. Brożek wziął udział w konkursie poezji łacińskiej organizowanym przez Holenderską Akademię Nauk pod nazwą „Certamen Poeticum Hoeufftianum”. Utwór pt. *De fossoris fortuna* (*O losie górnika*) wyróżniony został magna laude (V 12). Jest to liczący 159 wierszy poemat heksametryczny o trudnej i niebezpiecznej pracy pod ziemią — echo młodości autora związanej ze Śląskiem. Zadziwia inwencja poety w opisie urządzeń technicznych i doskonale naśladowanie środków artystycznych właściwych epice. Filolog klasyczny rozpoznaje tu reminiscencje słowne z Wergiliusza i Owidiusza.

Wspomniano już powyżej o zainteresowaniach plastycznych uczonego. Ich początki sięgają jeszcze czasów szkolnych — jeden z nauczycieli dostrzegł u młodego Mieczysława zdolności rysunkowe i malarskie, a nawet bezinteresownie udzielał mu lekcji w tym zakresie. Powrócił profesor Brożek do ołówka, piórka i pędzla po przejściu na emeryturę. W r. 1983 został przyjęty do Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych w Krakowie, które urządziło wystawę jego obrazków kameralnych.

Odszedł więc z grona ludzi zajmujących się antykiem uczony i człowiek nieprzeciętny. Sit Tibi terra levis, praceptor carissime!

## Bibliografia

- Prof. Dr Mieczysław Brożek – *klasyk*, wywiad, „Gazeta Krakowska” XXXVI, 1984, 1–2 XII.  
 M. Brożek, Przygoda z pędzlem, „Meander” XL, 1985, s. 53–55  
 J. Korpanty, Prof. Mieczysław Brożek — w 75. rocznicę urodzin, „Eos” LXXIV, 1986, s. 7–15 (tu również spis publikacji do r. 1985, opracowany przez K. Weyssenhoff-Brożkową).  
 W. Madyda, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Wydawnictwa Jubileuszowe UJ”, t. IX, Kraków 1964, s. 75.